

## **Benedykt XVI: Przez Wcielenie Bóg rzeczywiście stał się Bogiem-z-nami**

Dzięki św. Franciszkowi lud chrześcijański mógł uświadomić sobie, że w Boże Narodzenie Bóg rzeczywiście stał się „Emmanuelem”, Bogiem-z-nami, od którego nie dzieli nas żadna bariera ani żadna odległość – mówił Benedykt XVI w przeddzień Bożego Narodzenia 2009 roku.

Drodzy bracia i siostry!

Podczas Nowenny przed Bożym Narodzeniem, którą odprawiamy w tych dniach, Kościół zachęca nas, abyśmy intensywnie i głęboko przeżywali okres przygotowań do bliskiego już Narodzenia Zbawiciela. Każdy z nas pragnie w swym sercu, aby najbliższe święta Bożego Narodzenia przyniosły – pośród naszego codziennego zabiegania – pokój ducha i głęboką radość, pozwalając nam „namacalnie” odczuć dobroć naszego Boga i napełniając nas nową odwagą.

By lepiej ukazać znaczenie Narodzenia Pańskiego, chciałbym wspomnieć krótko o historycznych początkach tej uroczystości. Bowiem początkowo w kształtowaniu się roku liturgicznego Kościoła punktem wyjścia nie było narodzenie Chrystusa, lecz wiara w Jego zmartwychwstanie. Dlatego najstarszym świętem chrześcijaństwa nie jest Boże Narodzenie, lecz Wielkanoc. Zmartwychwstanie Chrystusa leży u podstaw wiary chrześcijańskiej, stanowi fundament głoszenia

Ewangelii i daje początek Kościołowi. Tak więc być chrześcijanami to znaczy żyć w sposób paschalny, wchodząc na drogę zapoczątkowaną przez chrzest a prowadzącą do tego, by umrzeć dla grzechu, aby żyć z Bogiem (por. Rz 6, 4).

Jako pierwszy Hipolit Rzymski w swoim komentarzu do Księgi proroka Daniela, napisanym ok. 204 r., wyraźnie stwierdził, że Jezus urodził się 25 grudnia. Potem niektórzy egzegeci zauważają, że w tym dniu obchodzono święto Poświęcenia Świątyni Jerozolimskiej, ustanowione przez Judę Machabeusza w 164 r. przed Chr. Zbieżność dat miałaby zatem oznaczać, że przez przyjście Jezusa, który pojawił się jako Boża światłość pośród nocy, dokonuje się naprawdę poświęcenie świątyni, Adwent – przyjście Boga na tę ziemię.

W chrześcijaństwie święto Bożego Narodzenia przyjęło definitywną formę w iv w., kiedy zastąpiło ono rzymskie święto *Sol invictus* – niezwycięzonego słońca. W ten sposób zostało uwydatnione, że narodzenie Chrystusa jest zwycięstwem prawdziwego światła nad mrokami zła i grzechu. Jednak szczególna i intensywna atmosfera duchowa, towarzysząca Bożemu Narodzeniu, upowszechniła się w Średniowieczu dzięki św. Franciszkowi z Asyżu, który głęboko umiłował Jezusa człowieka, Boga-z-nami. Tomasz z Celano, jego pierwszy biograf, w *Żywocie drugim* opowiada, że św. Franciszek „gorliwiej niż wszystkie inne uroczystości świętował z niewysłowioną pieczołowitością Narodzenie Dziecięcia Jezus i nazywał świętem nad świętami dzień, w którym Bóg, stawszy się małym dziecięciem, ssął ludzką pierś” (*Źródła franciszkańskie*, n. 199, s. 492). To szczególne nabożeństwo do tajemnicy wcielenia dało początek słynnym obchodom Bożego Narodzenia w Greccio. Prawdopodobnie inspiracją dla św. Franciszka była jego pielgrzymka do Ziemi Świętej oraz żłóbek w

bazylice Matki Boskiej Większej w Rzymie. Biedaczyna z Asyżu kierował się pragnieniem doświadczenia w konkretny, żywy i aktualny sposób pokornej wielkości wydarzenia, jakim było narodzenie się Dziecięcia Jezus, i podzielenia się płynącą stąd radością ze wszystkimi.

W pierwszej biografii Tomasz z Celano mówi o nocy szopki w Greccio w sposób żywy i wzruszający, przyczyniając się znacznie do rozpowszechnienia się tej najpiękniejszej tradycji bożonarodzeniowej, jaką jest szopka. Noc z Greccio w istocie przydała na nowo głębi chrześcijaństwu i piękna świętu Bożego Narodzenia i uczyła lud Boży przyjęcia jego najbardziej autentycznego przesłania, szczególnego ciepła i umiłowania oraz adorowania człowieczeństwa Chrystusa. To szczególne podejście do Bożego Narodzenia nadało wierze chrześcijańskiej nowy wymiar. Wielkanoc stawiała w centrum moc Boga zwyciężającego śmierć, dającego początek nowemu życiu i uczącego nadziei na przyszły świat. Dzięki św. Franciszkowi i jego szopce została uwydatniona bezbronna miłość Boga, Jego pokora i łaskawość, które objawiają się ludziom we wcieleniu Słowa, aby uczyć nowego sposobu życia i kochania.

Tomasz z Celano opowiada, że tamtej nocy Bożego Narodzenia Franciszek doznał łaski cudownej wizji. Zobaczył leżące nieruchomo w żłobie małe dziecko, które zostało przebudzone ze snu właśnie przez obecność Franciszka. I dodaje: „Wizja ta nie odbiegała od faktów, ponieważ dzięki Jego łasce, działającej za pośrednictwem Jego świętego sługi Franciszka, Dziecię Jezus zmartwychwstało w sercach wielu, którzy o Nim zapomnieli, i wyryło się głęboko w ich kochającej pamięci” (*Żywot pierwszy*, dz. cyt., n. 86, s. 307). Obraz ten przedstawia bardzo precyzyjnie to, co żywa wiara i miłość Franciszka do człowieczeństwa Chrystusa wniosły w chrześcijańskie święto Bożego

Narodzenia: odkrycie, że Bóg objawia się w delikatnych członkach Dziecięcia Jezus. Dzięki św. Franciszkowi lud chrześcijański mógł uświadomić sobie, że w Boże Narodzenie Bóg rzeczywiście stał się „Emmanuelem”, Bogiem-z-nami, od którego nie dzieli nas żadna bariera ani żadna odległość. W tym Dziecięciu Bóg stał się tak bardzo bliźnim dla każdego z nas, tak bardzo bliskim, że możemy zwracać się do Niego przez ty i odnosić się do Niego z poufałością i wielką miłością, jak w stosunku do nowo narodzonego dziecka.

W tym Dziecięciu bowiem objawia się Bóg-Miłość: Bóg przychodzi bezbronny, nie używając siły, ponieważ nie zamierza dokonywać podboju – jeśli tak można powiedzieć – z zewnątrz, lecz pragnie, by człowiek przyjął Go w wolności. Bóg staje się bezbronnym Dziecięciem, by przezwyciężyć pychę, przemoc, żądzę posiadania człowieka. W Jezusie Bóg przyjął tę kondycję ubóstwa i bezbronności, by zdobyć nas miłością i doprowadzić do naszej prawdziwej tożsamości. Nie zapominajmy, że największym tytułem Jezusa Chrystusa jest właśnie tytuł „Syn”, Syn Boży. Na Boską godność wskazuje określenie w dalszym ciągu nawiązujące do pokornej kondycji betlejemskiego żłobu, chociaż odpowiadające w jedyny sposób Jego Bóstwu, które jest Bóstwem „Syna”.

Ponadto Jego kondycja dziecka wskazuje nam, jak możemy spotkać Boga i cieszyć się Jego obecnością. Właśnie w świetle Bożego Narodzenia możemy pojąć słowa Jezusa: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3). Kto nie zrozumiał tajemnicy Bożego Narodzenia, nie zrozumiał decydującego elementu życia chrześcijańskiego. Kto nie przyjmuje Jezusa sercem dziecka, nie może wejść do królestwa niebieskiego: oto co Franciszek chciał przypomnieć chrześcijaństwu swoich czasów i

wszystkich czasów, aż do dziś. Prośmy Ojca, aby obdarzył nasze serce prostotą, pozwalającą rozpoznać w Dziecięciu Pana, podobnie jak Franciszek w Greccio. Wtedy może również i nam przydarzyć się to, co Tomasz z Celano – nawiązując do doświadczenia pasterzy podczas Świętej Nocy (por. Łk 2, 20) – opowiada o uczestnikach wydarzenia w Greccio: „Każdy wrócił do swego domu z nieopisaną radością” (*Żywot pierwszy*, dz. cyt., n. 86, s. 479).

Tego życzę serdecznie wam wszystkim, waszym rodzinom i waszym bliskim. Wszystkim życzę radosnych świąt Bożego Narodzenia!

*Benedykt XVI*

*Audiencja generalna, 23 grudnia 2009*